

Więści ze świata

Patriarcha Bartłomiej: chrońmy Amazonkę

Honorowy zwierzchnik światowego prawosławia – patriarcha Bartłomiej I, stanął na czele tygodniowej wyprawy około dwustu zwierzchników wspólnot religijnych, którzy w dniach 13-20 lipca podróżowali przez lasy deszczowe Amazonii, aby w ten sposób zwrócić uwagę świata na problem ochrony tych terenów.

Wyprawa rozpoczęła się w miejscowości Manaus – leżącej ok. 2500 kilometrów na północny zachód od Sao Paulo. Jej uczestnicy, pokonując (głównie łodzią) dystans ponad tysiąca kilometrów, dotarli do wielu parków narodowych, lasów oraz pomników przyrody. W oświadczeniu wydanym w imieniu organizatorów wyprawy patriarcha podkreślił, że Amazonka jest symbolem wspaniałości i bezbronności stworzenia Bożego. Ma jednak wpływ nie tylko na rdzennych mieszkańców Amazonii, ale na całą ludzkość. Wiemy, że świat z troską pochyła się nad Amazonką. Chcemy zrozumieć jej fenomen i poznawać go. Chcemy uczestniczyć w dialogu, który doprowadzi do konkretnych rozwiązań, podkreślił Bartłomiej I.



Fot. Piotr Morawski

Lasy deszczowe Amazonii mają powierzchnię wielkości Europy Zachodniej i pokrywają 60% Brazylii. Zdaniem ekspertów, już 20% tych lasów (które rosną na powierzchni 4,16 miliona km²) zostało zniszczone przez rozwój przemysłu drzewnego oraz uprawy rolne. Niszcząc je, człowiek zmienia cykle hydrologiczne, a to powoduje susze, powodzie lub erozję gleby na obszarach, gdzie zjawiska te uprzednio nie występowały. Wycinanie lasów zmienia również albedo, czyli współczynnik odbicia światła od powierzchni Ziemi, co w efekcie wpływa na rozkład wiatrów, prądów morskich i opadów atmosferycznych, przez co wpływa na pogodę na całej kuli ziemskiej.

W trakcie spotkania w Amazonii zajmowano się takimi zagadnieniami, jak wylesianie, biodegradacja, uprawa organizmów genetycznie modyfikowanych, prawa ludności rdzennej oraz wpływ Amazonki na globalną zmianę klimatu.

Było to już szóste sympozjum, które patriarcha Bartłomiej I zorganizował od roku 1990, kiedy to z całą mocą oświadczył, że niszczenie środowiska naturalnego jest grzechem. Poprzednie sympozja również organizowano w formie wypraw, a dotyczyły Mórz: Egejskiego, Czarnego, Adriatyckiego i Bałtyckiego oraz rzeki Dunaj.

(Associated Press)

Około 150 bizonów z parku Yellowstone do odstrzału

Władze amerykańskiego Parku Narodowego Yellowstone zapowiedziały wydanie zezwoleń na odstrzał jesienią co najmniej 140 bizonów z miejscowych stad.

Pierwotnie planowano odstrzał około stu tych zwierząt. Na wniosek farmerów z Montany liczbę tę zwiększono i do jesieni może ona jeszcze wzrosnąć. Oznacza to, że w nadchodzącym sezonie łowieckim zlikwidowanych zostanie trzykrotnie więcej bizonów niż rok wcześniej.

Przeciwko decyzji zarządu parku protestują organizacje zajmujące się ochroną środowiska, wskazując, że odstrzał stanowi tylko wygodny półśrodek, nie rozwiązujący problemu.

Głównym problemem jest zaś nadmierny, zdaniem zarządu, wzrost populacji bizonów w parku. Obecnie – jak się szacuje – jest ich ponad 3500, podczas gdy w założeniach ekologów stada nie powinny tu przekraczać trzech tysięcy sztuk. Utrapieniem okolicznych farmerów stały się bizona wędrujące poza terytorium parku. Miejscowi hodowcy obawiają się, że zwierzęta te przeniosą wyeliminowaną już u bydła w Montanie groźną chorobę – brucellozę, na którą cierpi część bizonów w Yellowstone.

Pod presją farmerów władze Yellowstone zezwalają na ubój bizonów pojawiających się poza terenem parku. W tym roku zabito już kilkaset sztuk.

(Onet.pl)

Chiny zezwolą turystom na polowania na zagrożone gatunki zwierząt!

Chiny będą dla cudzoziemców organizować aukcje, których przedmiotem są licencje dotyczące polowań na dzikie zwierzęta, w tym także na gatunki zagrożone. Rząd miałby organizować aukcje, których cena wywoławcza będzie uzależniona od liczebności dzikich gatunków zwierząt. Wśród nich znalazłby się wilk – jedyny drapieżnik na liście – za którego polowanie cena wahałaby się w granicach 200 dolarów, zaś za upolowanie jaka turyści musieliby płacić nawet 40 tys. dolarów. Aukcje te miałyby miejsce w soboty w Chengdu, stolicy północno-zachodniej prowincji Sichuan. Aukcje będą obejmować 5 zachodnich regionów – prowincje Qinghai, Shaanxi Gansu i rejony autonomiczne Ningxia i Xinjiang.

„Niektóre gatunki zwierząt mają I bądź II kategorię zagrożenia, ale dzięki ograniczeniom w polowaniach ich populacje nie ulegną wyniszczeniu” – pisze dziennik „Beijing Youth Daily”.

Polowanie na dzikie zwierzęta ma swoje korzenie w kulturze chińskiej, mieszkańcy tego kraju gustują w mięsie egzotycznych zwierząt, wykorzystują także części ich ciał w medycynie. Licencje łowieckie byłyby jednak dostępne tylko dla zagranicznych turystów, których obejmowałaby kontrola dotycząca rodzajów używanej broni. Departament Chin obstaje przy stanowisku, że „Polowanie to nie rzeź”. Zyski z polowań miałyby być przeznaczone na ochronę dzikich gatunków zwierząt (sic!).

(Reuters)

Wstrzymany odstrzał wilka szarego w Wisconsin

Sąd federalny zniósł możliwość odstrzału wilka szarego w stanie Wisconsin, przychylając się do argumentów organizacji ekologicznych, opowiadających się za opcją, że odstrzały zagrażają przetrwaniu gatunków zagrożonych.



Fot. Piotr Morawski

The U.S Fish & Wildlife Service wydał Departamentowi Bogactwa Naturalnego Wisconsin zezwolenie na odstrzał 43 osobników wilka szarego, argumentując, że zezwolenie było konieczne, aby zachować społeczną tolerancję dla wilka, który traktowany jest jako zagrożony gatunek. W orzeczeniu z dnia 8

sierpnia br. Główny Sędzia U.S. District Court, Colleen Kollar Kotelly, wyśmiał argumenty popierające odstrzał. *„Ujmując rzecz wprost”* – pisze sędzia – *„poprawienie stanu populacji wilka szarego nie nastąpi w wyniku odstrzału 43 osobników tego gatunku”*.

Populacja wilka została niemal całkowicie wybita w Wisconsin w latach 50. po dekadach intensywnych polowań. Liczebność wilka zwiększyła się do około 500 sztuk w latach 70., odkąd został on objęty ochroną i przywędrował ponownie z Minnesoty. Obecnie zasiedla północną i środkową część stanu. W oświadczeniu przedstawiciel Fish & Wildlife Service, Chuck Traxler, powiedział: *„Jesteśmy rozczarowani decyzją sądu, gdyż przedstawiliśmy wszystkie możliwe argumenty udowadniające grabieżczą działalność wilka – ale oczywiście zastosujemy się do werdyktu”*. Traxler zapowiada apelację do postanowień sądu. Organizacje ekologiczne wygrały wnosząc pozew. *„To oświadczenie pozwala otworzyć szerzej oczy na inne zagrożone gatunki i daje szansę, by walczyć o ich przetrwanie”* – powiedziała Patricia Lane, pełnomocnik Human Society.

(Associated Press)

Zabijanie pum nie zmniejsza liczby ich ataków na człowieka

Jak donoszą badania, polowania dla sportu w górach zachodniej części USA nie redukują liczby ataków pum na człowieka i zwierzęta gospodarskie.

Według Lynn Sadler, przedstawicielki The Sacramento California-Based Mountain Lion Foundation, która zainicjowała projekt badawczy, *„Polowania te są niczym więcej, jak tylko strzelaniem gdzie popadnie i zabijaniem lwów górskich dla zabawy. Redukcja liczby tych zwierząt wcale nie sprzyja redukcji ich ataków na człowieka czy inwentarz. Chcielibyśmy, aby poszczególne stany postępowały zgodnie z prawami nauki i nie pozwalały na zabijanie dla zabawy, nie czyniąc nikogo przy tym bezpieczniejszym z powodu mniejszej ilości tych zwierząt”*.

W 12 zachodnich stanach USA występują tysiące lwów górskich. Wszystkie stany oprócz Kalifornii zezwoliły na kontrolę polowań, przy pomocy specjalnych organów czuwających nad bezpieczeństwem ludzi i inwentarza.

Nowe badania analizują liczbę ataków w Kalifornii w porównaniu z liczbą zezwoleń na polowania, biorąc pod uwagę wielkość ludzkiej populacji i wielkość środowiska, w którym występują te zwierzęta.

Wielu ekspertów instytucji zajmujących się dzikimi zwierzętami stwierdziło, że takie gatunki jak niedźwiedzie, pumy czy jelenie wykazują większą ostrożność w stosunku do człowieka, gdy są obiektem polowań i większą agresywność, gdy polowań brak. Według Larrego Petermana z Montana Department of Fish, Wildlife & Parks, – *„Polowania na pumy są jedyną drogą do redukcji ich populacji i minimalizacji konfliktów. Mniej strat w inwentarzu, to mniej konfliktów ze społeczeństwem”*.

Jednak wspomniane badania zaprzeczają tej teorii. Gdyby polowania tego typu miały zredukować liczbę ataków powodowanych przez pumy, to w stanach, w których dozwolony jest sport tego rodzaju, powinny być ich relatywnie mniej niż w Kalifornii – a badania wykazują coś innego.

(Reuters)

Opracowanie: Marcin Korniluk, Urszula Rychlicka i RS